

Amerykańska dominacja energetyczna – szanse i wyzwania dla Europy



DR SZYMON KARDAŚ

Główny Specjalista ds. Polityki Energetycznej

w programie European Power w European Council on Foreign Relations (ECFR)

Jednym ze strategicznych celów prezydentury Donalda Trumpa jest umacnianie globalnej dominacji energetycznej Stanów Zjednoczonych. Z perspektywy Europy niesie to zarówno korzyści – związane z bezpieczeństwem dostaw i współpracą technologiczną – jak i ryzyka wynikające z pogłębiania zależności od importowanych paliw i asymetrii relacji z energetycznym mocarstwem. Dla Polski kluczowe będzie wykorzystanie szans płynących ze współpracy z USA bez rezygnacji z własnych długofalowych interesów.

Mocarstwo energetyczne

Choć układ sił w światowej energetyce jest sprawą złożoną, nie ulega wątpliwości, że USA mają w nim mocarstwowy status. Stany Zjednoczone stały się największym na świecie producentem i eksporterem ropy. Dominują w wydobywaniu gazu i w światowym handlu LNG. W 2026 roku USA odpowiadały za ponad 1/4 globalnego eksportu gazu skroplonego. Stany Zjednoczone pozostają światowym liderem pod względem produkcji energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych. Jednocześnie wzmacniają swoją pozycję na rynkach międzynarodowych poprzez eksport i wdrażanie amerykańskich technologii jądrowych za granicą, szczególnie w Europie.

Status mocarstwa był efektem splotu dwóch grup czynników: wewnętrznych

i zewnętrznych. Jednym z kluczowych procesów umożliwiających USA ekspansję na światowych rynkach paliw kopalnych była rewolucja łupkowa, która osiągnęła punkt kulminacyjny w pierwszej dekadzie obecnego stulecia. Dynamiczny rozwój projektów wydobywczych w sektorze ropy i gazu był z kolei możliwy dzięki szeregowi korzystnych uwarunkowań wewnętrznych. Dźwignią tego procesu były małe i średnie firmy energetyczne. Istotną rolę odegrała oczywiście odpowiednia polityka regulacyjna oraz fiskalna państwa. Władze federalne stworzyły ramy prawne umożliwiające inwestycje infrastrukturalne, co miało istotne znaczenie szczególnie w odniesieniu do sektora LNG. Z kolei w sektorze jądrowym rozwój technologiczny umożliwiał zwiększanie przewag konkurencyjnych amerykańskich firm.

Energetycznej dominacji Waszyngtonu w skali globalnej sprzyjają także procesy geoeconomiczne i geopolityczne zachodzące na świecie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Mimo przyspieszenia tempa transformacji energetycznej w różnych częściach globu w ostatnich latach zapotrzebowanie na paliwa kopalne rosło w wielu regionach świata. Było to szczególnie widoczne w państwach Azji, których ograniczone zasoby własne wymuszały zwiększanie importu ropy i gazu, co w naturalny sposób tworzyło możliwości ekspansji dla amerykańskich firm działających w sektorze naftowo-gazowym.

Czynnikiem sprzyjającym USA były także procesy geopolityczne zachodzące w bardzo newralgicznych pod względem energetycznym regionach świata. Inwazja Rosji na Ukrainę w 2022 roku skutkowałą strategicznym zwrotem w zakresie współpracy energetycznej między Moskwą a państwami UE. Jeszcze w 2022 roku Unia Europejska podjęła polityczną decyzję o konieczności całkowitego uniezależnienia się od rosyjskich surowców. Była ona po części wymuszona działaniami Rosji, ograniczającej w 2022 roku na niespotykaną wcześniej skalę dostawę gazu do Europy. W niektórych aspektach była natomiast efektem inicjatyw samej UE. Przykładem są zarówno unijne sankcje obejmujące m.in. embargo na import rosyjskiej ropy i produktów naftowych, jak i przyjęcie regulacji prawnych zakładających stopniowe wprowadzanie, do 2027 roku, całkowitego zakazu importu rosyjskiego gazu. Z kolei agresja Izraela i USA na Iran w 2026 roku, której efektem były m.in. blokada cieśniny Ormuz oraz ograniczenie produkcji i eksportu ropy, a także LNG z państw Bliskiego Wschodu,

doprowadziła do spadku podaży ropy i gazu w skali globalnej. Naturalnym beneficjentem wspomnianych procesów stały się USA. W przypadku wojny rosyjsko-ukraińskiej, po znaczącym ograniczeniu współpracy energetycznej między Rosją a UE, uzyskały status jednego z najważniejszych dostawców ropy i gazu na Stary Kontynent. Konsekwencją przedłużającego się konfliktu z Iranem było dalsze zwiększanie amerykańskiej produkcji i eksportu ropy oraz gazu, co tylko umocniło pozycję USA w układzie sił w światowej energetyce.

Energetyczna potęga USA wyrasta zarówno z wewnętrznych przewag technologicznych i surowcowych, jak i z globalnych kryzysów, które otwierają amerykańskim firmom nowe rynki. Wojna w Ukrainie, ograniczenie roli Rosji w Europie oraz niestabilność na Bliskim Wschodzie dodatkowo wzmacniają pozycję Stanów Zjednoczonych jako jednego z kluczowych graczy światowej energetyki.

Energetyczna dominacja USA jako szansa dla Europy...

Wzmocnienie pozycji Waszyngtonu w światowej energetyce przynosi profity amerykańskiej gospodarce, ale daje również korzyści i stwarza szanse dla krajów sojuszników, a do takich – niezależnie od niekiedy ostrej antyeuropejskiej retoryki Donalda Trumpa – należy nominalnie i faktycznie większość państw europejskich.

Po pierwsze, z perspektywy Europy USA zaczęły w ostatnich latach odgrywać niezwykle istotną rolę w zakresie najbardziej pierwotnego

rozumienia bezpieczeństwa energetycznego. Po drastycznym zmniejszeniu przez kraje UE zakupów rosyjskich paliw kopalnych w latach 2022–2025 to właśnie Stany Zjednoczone okazały się pewnym (czytaj: niezawodnym) dostawcą ropy i gazu do Europy. Według oficjalnych statystyk publikowanych przez Komisję Europejską USA były w 2025 roku największym dostawcą ropy surowej do UE oraz największym dostawcą gazu skroplonego. Choć administracja Donalda Trumpa prowadzi bardziej asertywną politykę wobec partnerów europejskich, wszczynając wojny handlowe i grożąc ich zaostreniem wobec całej UE czy wybranych państw unijnych, decyzje administracji USA nie wpływają na bezpieczeństwo dostaw paliw kopalnych, które realizowane są przez prywatne amerykańskie firmy. Dostawcy ze Stanów Zjednoczonych mogą też odegrać ważną rolę w finalizacji procesu całkowitego uniezależnienia się od dostaw ropy i gazu z Rosji. Zgodnie z unijnym rozporządzeniem przyjętym w styczniu 2026 roku całkowita eliminacja importu rosyjskiego gazu ma nastąpić najpóźniej jesienią 2027 roku i firmy z USA mogą odegrać pozytywną rolę jako alternatywni dostawcy gazu do tych krajów, które nadal sprowadzają błękitne paliwo z Rosji. Należą do nich m.in. Belgia, Francja, Hiszpania, Słowacja czy Węgry. Zawarte długoterminowe umowy na dostawy paliw kopalnych z USA mogą być także dla wielu państw swoistym zabezpieczeniem przed pokusą powrotu do zakupów paliw kopalnych, w szczególności gazu, z Rosji. Ryzyko pojawienia się takich postulatów znacząco wzrosło w przypadku zakończenia lub zamrożenia wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Po drugie, zainteresowanie USA ekspansją w sektorze energetyki jądrowej może

być szansą na przyspieszenie procesu dekarbonizacji w tych państwach UE, które w atomie upatrują ważny element transformacji energetycznej. Dotyczy to m.in. Polski, która planuje zbudować co najmniej dwie elektrownie jądrowe dużej skali, a uczestnikiem jednego z projektów, będącego w trakcie realizacji, jest strona amerykańska. Poza tym firmy z USA deklarują zainteresowanie realizacją projektów jądrowych także w innych krajach europejskich, takich jak Czechy, Rumunia czy Bułgaria. Choć skala i stopień zaawansowania poszczególnych przedsięwzięć są zróżnicowane, zaangażowanie to odzwierciedla szersze działania Stanów Zjednoczonych na rzecz ekspansji w sektorze jądrowym, w szczególności budowy elektrowni z wykorzystaniem reaktorów AP1000 firmy Westinghouse. Co więcej, amerykańskie firmy są również zainteresowane realizacją projektów budowy tzw. małych reaktorów jądrowych (SMR). O ile duże projekty jądrowe wywołują sprzeciw czy sceptycyzm w niektórych państwach UE (Niemcy, Austria), a tym samym nie uzyskują politycznej aprobaty na forum całej UE, o tyle SMR-y postrzegane są odmiennie. Komisja Europejska przyjęła nawet w marcu 2026 roku *Strategię rozwoju i wdrażania małych reaktorów modułowych w Europie*.

Po trzecie, pewną szansą dla Europy jest zainteresowanie USA budowaniem sojuszu w sektorze surowców krytycznych. W lutym 2026 roku odbyło się w Waszyngtonie spotkanie przedstawicieli 54 państw i Komisji Europejskiej, którego celem była inauguracja procesu tworzenia koalicji na rzecz współpracy w zakresie pozyskiwania surowców krytycznych i zapewniania bezpiecznych

łańcuchów ich dostaw. Z kolei w kwietniu 2026 roku USA i UE podpisały memorandum dotyczące współdziałania w tej materii. Wspólnota interesów między Waszyngtonem i Brukselą, a także stolicami państw unijnych, jest o tyle istotna, że USA, a jeszcze bardziej UE, pozostają zależne od Chin w zakresie surowców krytycznych. Potencjał Stanów Zjednoczonych oraz wola polityczna mogą się okazać niezwykle cenne dla Europy w kontekście zabezpieczania w przyszłości łańcuchów dostaw surowców krytycznych czy metali ziem rzadkich.

Energetyczna potęga USA może być dla Europy istotnym źródłem bezpieczeństwa – od stabilnych dostaw ropy i LNG, przez współpracę jądrową, po budowę bardziej odpornych łańcuchów dostaw surowców krytycznych. Im silniejsze będą te powiązania, tym większa szansa, że współpraca energetyczna przełoży się również na trwalsze partnerstwo transatlantyckie w sferze bezpieczeństwa.

Po czwarte, dobra i wzajemnie korzystna współpraca energetyczna, zarówno w zakresie paliw kopalnych, jak i energetyki jądrowej, może być elementem wzmacniającym współpracę europejsko-amerykańską w szeroko rozumianej sferze bezpieczeństwa. Przykładowo budowa przez amerykańskie firmy bloków jądrowych w Europie jest czynnikiem zwiększającym zainteresowanie USA utrzymaniem bezpieczeństwa infrastruktury energetycznej powstającej z amerykańskim udziałem. Inwestycje tego rodzaju tworzą bowiem długoterminowe powiązania technologiczne, gospodarcze i instytucjonalne

między Stanami Zjednoczonymi a państwami europejskimi. Zagrożenia związane z działaniami sabotażowymi na Bałtyku czy innych akwenach morskich w Europie, przez które przepływają tankowce i metanowce z amerykańskimi surowcami, stanowią pole do współdziałania dla Waszyngtonu i stolic Starego Kontynentu.

W konsekwencji bezpieczeństwo infrastruktury energetycznej Europy staje się w większym stopniu elementem wspólnego interesu obu stron, co może sprzyjać pogłębianiu współpracy również w innych obszarach, w szczególności obronnym.

...ale i wyzwania

Jednocześnie dalsza ekspansja USA na zewnętrznych rynkach energetycznych może generować dla Europy pewne wyzwania.

Po pierwsze, logika ekspansji w sektorze paliw kopalnych w naturalny sposób obejmuje zwiększanie eksportu ropy i gazu, w tym na tak lukratywne rynki jak europejski. USA planują w nadchodzących latach uruchomić kolejne terminale eksportowe LNG, co w konsekwencji doprowadzi do podwojenia obecnego potencjału. Promowanie przez Waszyngton intensyfikacji współpracy energetycznej w sektorze gazowym odbywa się bardzo intensywnie na różnych forach międzynarodowych, w tym regionalnych. Przykładem jest choćby ostatni szczyt Trójmorza w Dubrowniku, zorganizowany w kwietniu 2026 roku, podczas którego sekretarz energii USA intensywnie zachęcał europejskich partnerów do zacieśniania współpracy gazowej z Waszyngtonem. O ile utrzymanie stabilnych dostaw gazu z USA

będzie w perspektywie kolejnych lat ważne, biorąc pod uwagę prognozy zapotrzebowania na paliwa kopalne w UE, o tyle nadmierne zwiększanie importu, a tym bardziej zaciąganie nowych wieloletnich zobowiązań w tej materii, mogłoby stać w sprzeczności z długofalowym interesem UE. Unia Europejska jako wspólnota pozostaje w znacznym stopniu uzależniona od importu ropy i gazu – według danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej na poziomie odpowiednio 90 i 85 proc. Tym samym strategicznym celem UE powinno być systematyczne zmniejszanie zależności gospodarczej od paliw kopalnych, a co za tym idzie – obniżanie corocznych, horrendalnych kosztów ich importu. W tym zakresie długofalowy interes UE pozostaje w sprzeczności z długoterminowymi celami amerykańskich przedsiębiorstw działających w sektorze paliw kopalnych, zainteresowanych nie tylko utrzymaniem wpływów, ale i ich zwiększaniem, m.in. poprzez wzrost wolumenu dostaw.

Po drugie, poważnym wyzwaniem dla UE pozostają konsekwencje procesów geopolitycznych współkształtowanych przez decyzje podejmowane przez Waszyngton. Przeciągająca się wojna z Iranem i utrzymująca się niestabilność na Bliskim Wschodzie, w tym w cieśninie Ormuz, mogą długofalowo niekorzystnie wpływać na sytuację na globalnych rynkach energetycznych, a szczególnie na sytuację regionu tak mocno uzależnionego od importu surowców energetycznych jak UE. Ograniczenie podaży paliw kopalnych i zakłócenia łańcuchów ich dostaw windują ceny, podnosząc koszty funkcjonowania gospodarek uzależnionych od importu ropy i gazu. W tym kontekście do

pewnego stopnia wyzwaniem pozostaje także polityka sankcji energetycznych stosowanych przez USA wobec wybranych adversarzy. Z jednej strony niektóre restrykcje nakładane przez USA korespondują w wymiarze strategicznym z interesami UE. Przykładem są sankcje energetyczne stosowane wobec Rosji. Podnoszą one bowiem koszty funkcjonowania rosyjskiego sektora energetycznego, a co za tym idzie – zmniejszają dochody Moskwy i w konsekwencji ograniczają środki na prowadzenie wojny przeciwko Ukrainie. Z drugiej strony sankcje nakładane na takie kraje jak Iran czy Wenezuela stanowią barierę dla rozwoju potencjału energetycznego tych państw, a co za tym idzie – dla dostępu krajów europejskich do ich surowców. Ograniczają tym samym możliwości dywersyfikacji źródeł dostaw, co jest permanentnym wyzwaniem z punktu widzenia silnie uzależnionej od importu paliw kopalnych UE.

Energetyczna dominacja USA wzmacnia bezpieczeństwo dostaw do Europy, ale może też pogłębiać jej zależność od importowanych paliw kopalnych i utrudniać realizację długofalowych celów transformacji. Wyzwaniem dla UE jest więc takie układanie relacji z Waszyngtonem, aby korzystać z amerykańskiego potencjału, nie rezygnując z własnej autonomii, dywersyfikacji i konkurencyjności.

Po trzecie, amerykańskie subsydia i inne formy wsparcia rządowego dla krajowego sektora czystych technologii stanowią wyzwanie dla UE w zakresie atrakcyjności Europy dla zagranicznych inwestorów oraz jej

konkurencyjności. Choć administracja Donalda Trumpa traktuje priorytetowo sektor paliw kopalnych i energetyki jądrowej oraz podjęła działania zmierzające do ograniczenia części przyjętych wcześniej instrumentów wsparcia dla czystych technologii, sektor ten nadal korzysta z podjętych wcześniej decyzji. Chodzi o inwestycje i zdolności produkcyjne powstałe w wyniku znacznego wsparcia wprowadzonego przez administrację Joe Bidena, w szczególności w ramach Inflation Reduction Act. Dotyczy to m.in. energetyki słonecznej i wiatrowej, a także projektów dotyczących tzw. czystego wodoru.

Wnioski dla Polski

Energetyczna mocarstwowość USA i globalna strategia Waszyngtonu w sektorze energetyki tworzą pewne strategiczne dylematy dla polskich decydentów.

Z jednej strony, w obliczu agresywnej polityki Moskwy i związanych z nią zagrożeń, racją stanu Polski jest utrzymanie jak najściślejszych relacji sojuszniczych ze Stanami Zjednoczonymi. Dotyczy to zarówno sfery bezpieczeństwa, jak i innych obszarów. Niezależnie od politycznych barw administracji rządzącej w Waszyngtonie, w interesie Warszawy leży także utrzymanie współpracy w sektorze energetyki, która zapewnia – m.in. dzięki stabilnym dostawom gazu – i może wzmocnić – poprzez projekt budowy dużej elektrowni jądrowej – bezpieczeństwo energetyczne RP. Warszawa powinna też odgrywać aktywną rolę w neutralizowaniu fałszywej narracji, pojawiającej się niekiedy w niektórych zachodnioeuropejskich stolicach, zgodnie z którą zwiększona w latach 2022–2025 zależność Europy od USA w zakresie dostaw paliw kopalnych jest wyzwaniem,

a nawet zagrożeniem porównywalnym z niegdyśszą zależnością UE od Rosji.

Ponadto intensyfikacja współpracy energetycznej między Warszawą a Waszyngtonem może także wzmocniać rolę Polski w procesie uniezależniania się od dostaw rosyjskiego gazu przez te kraje UE, które wciąż kupują błękitne paliwo z Rosji. Dzięki inwestycjom infrastrukturalnym, takim jak terminal LNG w Świnoujściu czy budowany pływający terminal LNG w Gdańsku, Polska może stać się krajem tranzytowym dla dostaw amerykańskiego gazu do krajów sąsiednich, a także innych państw regionu Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, w szczególności zrzeszonych w ramach inicjatywy Trójmorza.

Polska powinna maksymalnie wykorzystywać współpracę energetyczną z USA do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa i pozycji w regionie. Jednocześnie relacje z energetycznym mocarstwem wymagają większej asertywności i ostrożności, tak aby długoterminowe zobowiązania nie ograniczały realizacji strategicznych interesów Polski i całej UE.

Warto, by Polska wykorzystała zarówno uruchomione formaty wielostronne, jak i poziom bilateralny do zacieśnienia współpracy z USA w zakresie surowców krytycznych. Ich rola ma bowiem niezwykle istotne znaczenie z punktu widzenia tempa transformacji energetycznej Polski i całej UE.

Z drugiej strony Polska powinna jednak z większą ostrożnością i z uwzględnieniem długofalowych interesów własnych oraz całej

UE projektować kolejne strategiczne decyzje dotyczące współpracy z USA w sektorze energetyki. W szczególności dotyczy to procesu transformacji energetycznej, obejmującego zmniejszanie zależności gospodarczej od paliw kopalnych. Zarówno dla całej UE, jak i dla Polski import paliw kopalnych generuje co roku znaczące koszty, które zwiększają się w obliczu kryzysów geopolitycznych wpływających na ceny surowców. Tym samym traktowanie USA jako stabilnego i wiarygodnego dostawcy nie powinno być utożsamiane z akceptacją wszystkich ofert zacieśniania współpracy, w szczególności tych, które mogłyby rodzić nowe, nadmierne pod względem wolumenu i długoterminowe zobowiązania, stojące w sprzeczności z celem zmniejszania europejskiej zależności gospodarczej od paliw kopalnych. Ponadto, choć w relacje handlowe z mocarstwem energetycznym w naturalny sposób wpisana jest asymetria i gorsza pozycja negocjacyjna „słabszego” partnera, należy wykazywać się większą asertywnością w rozmowach. Byłoby to wskazane w szczególności w negocjacjach dotyczących wyboru partnera dla budowy w Polsce kolejnych dużych elektrowni jądrowych.

Energetyczna potęga USA stwarza dla Europy i Polski istotne możliwości, ale korzystanie z nich powinno iść w parze z ochroną własnych długofalowych interesów. Kluczowe jest więc takie kształtowanie współpracy z Waszyngtonem, aby wzmacniała bezpieczeństwo, nie prowadząc jednocześnie do nadmiernych zależności.

Podsumowanie

Stany Zjednoczone konsekwentnie wzmacniają swoją pozycję w globalnym układzie sił w energetyce. Biorąc pod uwagę, że dotyczy to politycznego sojusznika Polski, ale także całej UE, warto wykorzystywać rodzące się szanse i maksymalizować korzyści ze współpracy z Waszyngtonem w tej dziedzinie. Jednocześnie Europa musi być świadoma szeregu wyzwań, które wiążą się z mocarstwowym statusem USA w światowej energetyce, i układać relacje energetyczne z Waszyngtonem na warunkach uwzględniających własne długofalowe interesy. ■

O AUTORZE

dr **Szymon Kardaś** – Główny Specjalista ds. Polityki Energetycznej w programie European Power w European Council on Foreign Relations (ECFR). Autor artykułów naukowych, analiz eksperckich i książek dotyczących problematyki energetycznej. W 2025 roku ukazała się jego obszerna monografia poświęcona polityce energetycznej Rosji – „Dyplomacja energetyczna Federacji Rosyjskiej 1992-2025. Środki, cele, kierunki działania, ocena efektywności”.

Partnerzy



POBIERZ CAŁĄ
PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

